

To kwestia wiedzy, a nie wiary

# Podjęłam walkę z chorobą

**Po raz pierwszy wygrała z rakiem po operacji i chemii. Wróciła do normalnego życia. Po trzech latach choroba znowu zaatakowała. Podjęła walkę, tym razem bardziej świadomie, bo – jak twierdzi Małgorzata Mazurek – o zdrowie trzeba walczyć wiedzą.**



Mieszka w Jaworznie razem z rodziną. Wiodła aktywne i szczęśliwe życie, na co dzień była zajęta pracą i domem. Aż do roku 1990, kiedy po raz pierwszy dostała skierowanie do lekarza onkologa. Powodem były bóle w piersi i okolicach tarczycy. W rodzinie zdarzały się już wcześniej przypadki zachorowań na raka, więc Małgorzata wołała nie lekceważyć tych sygnałów. Orzeczenie lekarskie brzmiało: mastopatia lewej piersi, zespół włóknisto-torbielowaty. Została skierowana na kolejne badania. Okazało się, że zarówno po prawej, jak i po lewej stronie tarczycy występują małe torbiele. Lekarze uspokajali, że to nic groźnego, należy jedynie regularnie kontrolować stan zdrowia.

## **Słabła z dnia na dzień**

– Byłam cały czas pod opieką Wojewódzkiej Poradni Endokrynologicznej – wspomina Małgorzata. – Chodziłam na rutynowe badania, czułam się dobrze, aż do roku 2000. Jesienią prawa pierś mi napuchła, towarzyszył temu uciążliwy ból, który promieniował

w kierunku tarczycy. Byłam bardzo zaniepokojona. Dokonano biopsji. Okazało się, że to nowotwór złośliwy – należy szybko operować. Ze względu na młody wiek Małgorzaty lekarze odradzali wycięcie całego płata tarczycy, miała się odbyć operacja mikroskopowa na prawym płacie tarczycy. Małgorzata słabła z dnia na dzień, źle się czuła, gwałtownie chudła, rozdawały się jej paznokcie, włosy wychodziły garściami. Nie mogła spać, miała kłopoty z oczami, dokuczały jej ciągle zmiany nastrojów. Badanie PRL, czyli poziomu rakowych leukocytów, przeraziło ją. Normą było 66 jednostek, Małgorzata miała ich 400. Natychmiast podjęto decyzję o operacji, podczas której usunięto całą tarczycę. – Nie można było czekać – twierdzili lekarze – nowotwór złośliwy całkowicie zaatakował tarczycę.

## **Walka z rakiem**

Małgorzata wróciła do domu i zaczęła czytać o raku. Dowiedziała się, że choroba składa się z wielu elementów, po operacji można dalej żyć, ale trzeba chcieć i należy wiedzieć jak. Rozpoczęła się kolejna faza leczenia, chemia (J131). Wypadły jej włosy, przeżyła ciężką depresję. – Przez trzy miesiące nikt nie zapukał do moich drzwi – opowiada. – Ludzie bali się mojej choroby. Czułam się bardzo samotna. Jednak Małgorzata się nie poddała. Poznawała specyfikę nowotworu i próbowała go „zrozumieć”. – Z rakiem trzeba walczyć wiedzą – mówi. – Chciałam dobrze zrozumieć, co dzieje się z moim ciałem, aby skutecznie walczyć o siebie. Była pod stałą kontrolą lekarzy, choroba się wyciszyła. Małgorzata wracała do normalnego życia.

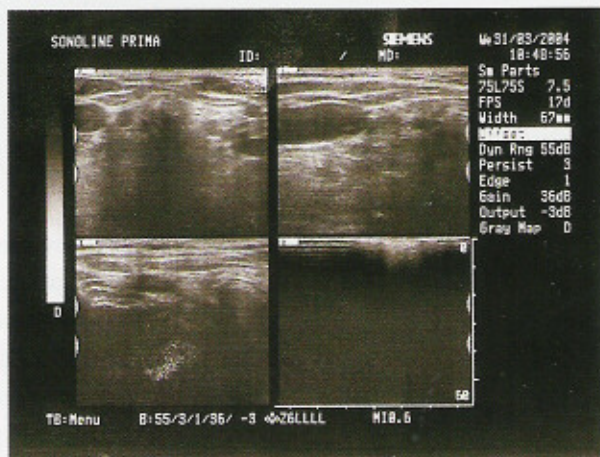
## **Nawrót choroby**

Minęły trzy lata i rak znowu dał znać o sobie. Wyniki się pogarszały. Bała się najgorszego – jeśli nowotwór zaatakuje węzły chłonne, nastąpi operacja ich usunięcia, wówczas będzie mniejsza szansa na wyzdrowienie. Badanie USG wykazało opuchnięte trzy węzły chłonne. Rozpoczęło się leczenie, po-

czątkowo farmakologiczne. Małgorzata starała się nie myśleć o zagrożeniu. Wzięła na siebie dużo obowiązków. Do ich domu wprowadziła się chora ciocia, opiekowała się też małą wnuczką. – Kiedy nie mogłam wytrzymać bólu – wspomina – zamykałam się w łazience, odkręcałam wodę i płakałam w samotności. Tak bardzo chciałam żyć.

### Alveo na próbę

Na początku listopada 2003 roku Małgorzatę odwiedziła znajoma – Maria Brańka-Bednarz – i opowiedziała jej o Alveo. – Nie chciałam słuchać – wspomina Małgorzata. – Wydawało mi się to nierealne. Czekałam tylko, kiedy Maria wyjdzie. Jednak koleżanka zostawiła butelkę ziół: „Pij, wiem, że jest ci to potrzebne”, powiedziała wychodząc. Małgorzata była osłabiona, czuła, że choroba znowu uderzy, a organizm potrzebuje wsparcia. Postanowiła dowiedzieć się więcej na temat Alveo, wiadomości szukała w Internecie, w broszurach. W listopadzie zaczęła pić zioła. – Bardzo dotkliwy był dla mnie okres detoksykacji – wspomina. – Wcześniej przyjmowałam sporo leków, byłam po chemii, wiedziałam, że organizm musi się oczyścić, ale nie zdawałam sobie sprawy, ile toksyn nagromadziło się w czasie mojej choroby. Początkowo piła jedną miarę dziennie. Po dwóch tygodniach poczuła, że wracają jej siły witalne. Rano przyjmowała lek, Eltroksim, to zastępowało brakującą tarczycę. Po półgodzinie mogła dopiero wypić Alveo. – Czułam się spokojniejsza, pełna energii, zniknęło bolesne swędzenie – wspomina Małgorzata.



Wynik badania USG pokazujący cofanie się choroby

### Lekarze nie mogli uwierzyć

W marcu 2004 na onkologii przeszła kolejne badania, miały zdecydować o konieczności operacji.

– Bardzo się bałam – opowiada Małgorzata. – Poszłam na badania USG, a lekarz nie mógł uwierzyć – węzły chłonne były czyste. Na pamiątkę dostałam wynik badań. Zapytał, czy przyjmuję jeszcze coś oprócz

leków, które mi zapisał. Powiedziałam, że piję Alveo, polecane również przez profesora Religę. Docent spojrział i powiedział: „Może pani pić dalej te zioła”. Dziś Małgorzata wie, że wygrała z chorobą – swoją siłą i wiedzą oraz dzięki Alveo. Węzły chłonne powróciły do normy. Małgorzata odzyskała zdrowie i wróciła do aktywnego życia. Wciąż pije Alveo. Poleca je również innym potrzebującym. – Przecież od 14 lat jestem stałą pacjentką onkologii – mówi. – Wiem, ilu ludzi potrzebuje pomocy. A o tym, jak w odzyskaniu zdrowia może pomóc Alveo, najlepiej świadczy mój przypadek.

Joanna Zakrzewska

